№ 302. Lwów, czwartek 27 listopada 1919. Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego.
60 hal.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. K. P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Robotnicy proklamują w Cieszyńskiem strejk polityczny.

Rząd na ławie oskarżonych.

W obliczu tragicznej sytuacyi, w jakiej znalazło się państwo polskie w ostatnich miesiącach, w obliczu katastrofy głodowej, wraz z całem społeczeństwem i Sejm przyszedł do przekonania, że poza innymi źródłami zła, które jako następstwa długoletniej wojny nie dadzą się uniknąć, olbrzymią winę dźwiga na swych barkach rząd, który dotąd nie potrafił opanować całego aparatu państwowego i nagląć go do potrzeb ludności.

Rząd w Polsce jest zerem, oto najprawdziwsze określenie jego roli. Rok tragicznej, bo przypadającej na okres najważniejszy, w którym odbywała się organizacya państwa, okres jego... dowy.

Zamiast pracy twórczej, którą kierować powinien rząd, rola jego ograniczyła się do postronnego świadka rozwoju wypadków. Dlatego demonstrowaliśmy i święcili niezliczoną ilość rocznic i uroczystości, paradowaliśmy w pochodach, gdy trzeba było zakasać rękawy, aby odbudować trzeba, trzeba potężnego wysiłku całego społeczeństwa ale też trzeba do pracy twórczej powołać wszystkich.

Przed każdym rządem polskim stoją olbrzymie zadania, bo państwo z niczego, z ruin budować trzeba, potężnego wysiłku całego społeczeństwa, ale też trzeba do pracy twórczej powołać wszystkich.

Państwo zwycięskie w tej wojnie znalazło się w ciężkiem położeniu, ciężary wojenne chcą zwalić na drugich, a my sami je dźwigać musimy.

Tymczasem rząd nie uczynił niczego, aby je równomiernie na wszystkich obywateli państwa rozłożyć, nie umiał, czy nie chciał pociągnąć do świadczeń na rzecz państwa tych, którzy o rządy w sile się dobijają, nie umiał uczynić znośnymi warunków życia masom, które dziś giną z głodu i nędzy, nie potrafił w Polsce stworzyć wielkiego warsztatu pracy, aby zatrudnić setki tysięcy bezczynnych rąk, aby rzucić na zgłodniałe rynki zbytu w kraju wytworzone produkty. Rząd nie może się pochwalić ani jednym czynem. Ktoby na poczet zasług rządu chciał zaliczyć ofiarny i owocny czyn żołnierza polskiego, to stwierdzić trzeba, że byłoby to wieńczenie go w cudze laury.

Obecnie w Sejmie toczy się dyskusya polityczna, a na ławie oskarżonych zasiada rząd Paderewskiego.

Jeżeli cofniemy się pamięcią wstecz, ku czasom rządu ludowego, który bez aparatu administracyjnego, bez środków, bez wojska, a w obliczu zewsząd napierających wrogów wszystko w Polsce z niczego stwarzał i w pracy tej miał do zwalczenia niesłychane trudności, czynione przez graniczącą ze zdradą stanu demagogią, gdy sobie to wszystko przypomnimy i zestawimy z działalnością dzisiejszego rządu, to chyba jedynie państwowemu instynktowi dzisiejszej opozycyi przypisać należy wstrzemięźliwość w krytyce.

Mowa tow. Daszyńskiego, mimo, że wykazuje jak na dłoni nicość obecnego rządu, jest jeszcze szczytem pobłażliwości, wobec katastrofalnych warunków, w jakich z winy rządu państwo i ludność się znalazły.

Rządy ekstazy i manifestacyi muszą się w Polsce jak najprędzej skończyć, obecnie toczone narady sejmowe muszą wydać rezultaty pozytywne, jeżeli i Sejm nie ma się stoczyć na niziny nicości i społeczeństwo wydać na łup zupełnej anarchii.

Paderewski nie jest bez wielkich zasług, nigdy jednak nie był prezydentem ministrów w tym właściwym słowa znaczeniu, a nie może też nim nadal pozostać bez niewątpliwej szkody dla państwa. W Polsce muszą przyjść do steru ludzie, którzy wiedzą, czego chcą, którzy do twórczej, państwowej pracy potrafią powołać masy ludowe, którzy tym masom stworzą prawdziwą ojczyznę.

Ustawa o wyborach przedstawicielstwa z ziem kresowych.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 25 listopada.

Front litewsko-białoruski. Między Desną a ujściem rzeki Uszaty dokonały nasze oddziały śmiałego wypadu na północny brzeg Dźwiny biorąc kilkudziesięciu jeńców, 2 działa z obsługą, karabin maszynowy i znaczną ilość materyału wojennego. Na reszcie frontu ożywiona działalność bojowa patroli wywiadowczych.

Front wołyński. Bez zmiany.

Haller.

Z Ameryką nastąpi porozumienie co do traktatu.

WIEDEŃ. (Pat.). B. K. z Berlina: Waszyngtoński sprawozdawca „Timesa" telegrafuje, że nowe trudności w kwestyi ratyfikacyi traktatu pokojowego można już uważać jakoby za usunięte. Rządy angielski i francuski oświadczyły gotowość uznania poszczególnych zastrzeżeń, ażeby umożliwić ratyfikacyę traktatu pokojowego przez senat amerykański. Wedle ostatnich telegramów waszyngtońskich, republikanie nie odrzucają porozumienia, lecz przeciwnie, gotowi są do pertraktacyi. Pod naciskiem opinii publicznej uczynili oni już pewne ustępstwa i oświadczyli już w swoich pismach, że zastrzeżenia ich nie są równoznaczne z definitywnem stanowiskiem Unii. Możliwem jest, że Ameryka i w przyszłości wmiesza się w konflikt europejski, jeżeli uzna to za potrzebne.

Depesze.

Rokowania polsko-niemieckie odbędą się w Paryżu.

PARYŻ. 26 listop. (Pat.) Najwyższa Rada koalicyjna wystosowała do delegacyi niemieckiej zawiadomienie, że pozostawia rządowi niemieckiemu odpowiedzialność za przewlekanie wejścia w życie traktatu pokojowego, a to przez niepodpisanie przez Niemcy protokołu dodatkowego o niewypełnieniu zobowiązań co do zawieszenia broni. Rada najwyższa postanowiła, aby rokowania między Polską i Niemcami w sprawie odstąpienia Polsce obszarów niemieckich odbywały się w Paryżu, rokowania zaś między Polską a Gdańskiem odbywały się początkowo w Gdańsku, a potem w Paryżu.

—o—

Niemcy cieszyńscy przechylają się ku Polsce?

WIEDEŃ. 26 listop. (Pat.) „Reichspost" zamieszcza korespondencyę z Cieszyna, w której zaznacza, że nastrój ludności niemieckiej na Śląsku zmienił się znacznie na korzyść Polaków. Wielkie znaczenie w tym kierunku miała podróż polskiego ministra przemysłu i handlu do Cieszyna i zachowanie się jego wobec przemysłowców niemieckich. Zachowanie się polskiego ministra zrobiło na ludności niemieckiej jak najlepsze wrażenie. Jeszcze przed trzema kwartałami można było policzyć na palcach Niemców, którzyby byli chcieli głosować za Polakami. Dziś stosunki zupełnie się zmieniły. W ostatnich czasach Polacy obiecują utworzenie osobnej prowincyi śląskiej, któraby się składała z Śląska wschodniego i Śląska Górnego. Propozycya ta ułatwi zbliżenie między Polakami i Niemcami.

Robotnicy polscy na Śląsku Cieszyńskim proklamują strejk polityczny.

Barbarzyństwa Czechów i prześladowanie wszystkiego, co polskie, nieznośny system żandarmsko-szpiclowski, brutalne rewizye, katowanie i mordowanie robotników polskich, więzienie i głodzenie aresztowanych po zimnych lochach, prześladowanie prasy polskiej, szkół i nauczycieli naszych, rozwiązywanie polskich wydziałów gminnych — to całe piekło tortur moralnych i fizycznych, w jakich żyje ludność polska poza linią demarkacyjną, przepełniło wreszcie kielich goryczy!

Poprzez cały Śląsk Cieszyński huczy fala gniewu ludowego!

Bardzo licznie zebrana konferencya mężów zaufania P. P. S. i organizacyi zawodowych robotników śląskich, po długiej i burzliwej dyskusyi postanowiła przystąpić do politycznego strajku generalnego na całym Śląsku Cieszyńskim.

Gdy poddano uchwałę pod głosowanie, wszedł na salę obrad przewodniczący głównego komitetu plebiscytowego, tow. poseł Kunicki i zawiadomił, że właśnie zostało uchwalonem przez Sejm

ultimatum do republiki czeskiej

w sprawie represyi wobec ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim i poparcie tegoż ultimatum odpowiedniemi zarządzeniami.

Wobec tego decyzyę w sprawie terminu ewentualnego wybuchu strajku oddano w ręce Komitetu Obwodowego P. P. S. — Rezolucya, proklamująca strajk, brzmi:

Konferencya plebiscytowa mężów zaufania P. P. S. i organizacyj zawodowych, odbyta w dniu 20 listopada, podtrzymuje uchwałę konferencyi frysztackiej z dnia 6 listopada i uchwały Komitetu obwodowego i polecca K. O., ażeby na wypadek, gdyby władze czeskie poza linią demarkacyjną w najbliższym czasie nie zaprzestały uprawiania represalij, teroru i aresztowań za agitacyę plebiscytową, za czytanie i kolportowanie pism i broszur polskich,

proklamować strajk polityczny, w którym mają wziąć udział robotnicy wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych na całym Śląsku.

Konferencya jest świadomą ekonomicznych skutków, jakie przyniesie może strajk dla części społeczeństwa w Polsce; jednakże jest przeświadczona, że

wobec bezskutecznych i niedostatecznych dotychczasowych środków dla obrony pokrzywdzonej ludności polskiej, jedynie tylko proklamowanie strajku generalnego na całym Śląsku zmusi społeczeństwo polskie do podjęcia stanowczych kroków w celu przywrócenia równouprawnienia w działalności obywatelskiej i praw politycznych ludności polskiej poza linią demarkacyjną.

—o—

Pod jakimi warunkami Polska zgodzi się na plebiscyt w Cieszyńskiem.

Cieszyn, 22 listopada.

Uchwała sejmowa, odnosząca się do Śląska Cieszyńskiego, ma wielkie znaczenie dla rozwoju dalszych wypadków w Cieszyńskiem.

Sejm jednogłośnie swą uchwałą stwierdził, że z chwilą przybycia misyi plebiscytowej do Cieszyna i wycofania wojsk polskich i czeskich

musi być zniesiona linja demarkacyjna i wszelkie władze czeskie usunięte muszą zostać poza linię 5 listopada.

W uchwale sejmowej jasno i ściśle wytyczone zostały warunki, na podstawie których wogóle Polska może przystąpić do akcyi plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim. Warunki te są: zniesienie linii demarkacyjnej i wprowadzenie polskiej administracyi na całym obszarze Śląska, mającym być poddanym polskiej administracyi na podstawie ugody z dnia 5 listopada, zawartej na Śląsku, i ugody z dnia 3 lutego, zawartej w Paryżu.

Sejm spełnienie zasadniczych tych warunków uznał za rzecz tak wielkiej wagi, że

od spełnienia ich czyni zależnem wycofanie wojsk polskich z terenu plebiscytowego.

Nic tu nie może zmienić międzykoalicyjna komisya plebiscytowa, gdyż jej zadaniem jest tylko objęcie władzy na Śląsku tylko w razie, jeśli plebiscyt wogóle się odbędzie, a aby plebiscyt ten mógł być możliwy,

muszą być wpierw stworzone warunki dla możliwości swobodnego wypowiedzenia się ludności.

Warunki te sformułowane zostały przez Sejm warszawski i tłopóki nie wejdą w całej swej osnowie w życie, wogóle mowy być nie może o plebiscycie.

—o—

Frazesy i co się pod niemi ukrywa.

Uchwalenie ustawy o przymusowym spoczynku niedzielnym dało sposobność organowi tutejszych syonistów do wygłoszenia szeregu patetycznych zwrotów, do rzucenia się na posła socyalistycznego, tow. Perla i do zawyrokowania — słuchajcie! słuchajcie! — że ustawa podkopie handel państwa polskiego, a tem samem odbije się wielkiem uszczerbkiem na budżecie państwowym.

Względy moralnej i praktycznej doniosłości dla ogółu klasy pracującej, jakie przemawiają za ustaleniem i ujednostajnieniem dnia spoczynku, nie obchodzą zacietrzewionych menerów grupy syonistycznej, pragnącej zamknąć ludność żydowską w getto i w czasach, kiedy życie zmierza do zniwelowania różnic międzynarodowych i międzywyznaniowych wcisnąć ją w ramy średniowiecznych pojęć kastowych i religijnych, a tem samem wyodrębnić z kultury społeczeństwa, wśród jakiego żyją i uczynić na stałe paryasem świata.

Mówmy szczerze. Przecież nie w obronie zakonu występują syoniści, bo nikt nie narzuca ludności żydowskiej przymusowej pracy w sobotę, ale jak słusznie podniósł to w mowie sejmowej tow. Perl — „jest to upieranie się przy odrębności od społeczeństwa, jest to niechęć podporządkowania mniejszości interesom większości“.

I dalej: „mniejszość wyznaniowa zrozumieć musi, że snadniej osiągnie równouprawnienie, jeżeli podporządkuje się koniecznym wymaganiom życia zbiorowego, interesom powszechności“.

Lecz ten rozumny głos nie dla tych, którzy górnobrzmiącymi frazesami osłaniają istotną treść swoich dążeń, polegających na wyodrębnieniu żydów ze społeczeństwa polskiego bez względu na to, że takie wyodrębnienie może tylko jak najgorsze stworzyć ekonomiczne i społeczne warunki bytowania dla ludności żydowskiej. Lecz fanatycznym prowodyrom nie zależy na tem, jak z pewnością nie zależy im na względach ortodoksyjnych; goniąc za utopijną „idee fixe“, stworzenia narodu w narodzie, poświęcają dla niej spokój i dobrobyt szerokich mas żydowskich.

Bo przecież śmiesznym frazesem jest zwrot, że „ściśle przestrzeganie przepisów religijnych daje moralny hart ludności żydowskiej“ — tak, jakdyby święcenie soboty i niedzieli oddziaływało dotychczas umoralniająco w najdrobniejszej mierze na krocie paskarzy żydowskich i chrześcijańskich. Śmiesznym, co więcej obłudnym frazesem jest patetyczne głoszenie, że żydzi, pracując w soboty (do czego ich nikt nie zmusza), „przezwyciężają w sobie równocześnie boski pierwiastek w człowieku“. Chciałoby się zapytać: Gdzie Rzym, gdzie Krym? co ma „boski pierwiastek“ wspólnego z przymusowym odpoczynkiem niedzielnym? Poco ta obłuda? czemu nie powiedzieć wprost: Chcemy pracować w niedzielę wbrew wszystkim, aby wyodrębnić się od was, aby zaznaczyć, że nie mamy i nie chcemy mieć z wami nic wspólnego, aby zadokumentować, że jesteśmy w naszem społeczeństwie grupą, którą nie obchodzą wasze przepisy, wasze uchwały, że przyjmujemy wszystkie dobrodziejstwa, płynące z przynależności do wielkiego państwa, lecz nie poddajemy się jego prawom?

To byłoby szczere. Faryzeizm, uprawiany przez syonistów, nie zwiedzie nikogo, a tem mniej masy ludności żydowskiej, która wbrew swym atramentowym zbawcom zechce z pewnością żyć i pracować wspólnie z ludnością innych wyznań, nie dla fantastycznych celów papierowej ideologii, lecz dla zapewnienia sobie normalnego bytu w twardych warunkach rzeczywistości.

—o—

Uroczysty pogrzeb tragicznie zmarłego lotnika.

Złożenie na spoczynek wieczny zwłok porucznika-pilota W. P., młodego Amerykanina E. Graves'a, zamieniło się w olbrzymią manifestacyę uczuć żalu i współczucia ludności Lwowa.

Przed kościołem ewangelickim przy ul. Zielonej zebrały się nieprzejrzane rzesze.

Zgromadzili się wszyscy, żołnierze i publiczność, by oddać ostatnią przysługę temu, który zginął tragiczną śmiercią w chwili dla Lwowian szczęśliwej i uroczystej, w chwili obchodu pierwszej rocznicy oswobodzenia miasta od nawały nieprzyjacielskiej, rocznicy, którą zmarły lotem swym nad zebraną publicznością uświetnił przez wspaniałe ewolucye, a wkońcu tragicznie położył swe młode i pełne najlepszych nadziei życie.

Ulice Piekarska, Pańska i Zielona zapełnione szczelnie publicznością, która nie mogła pomieścić się na placu przed kościołem ewangelickim.

W kościele ewangelickim

We wnętrzu kościoła ustawiona czarna, metalowa trumna, okryta miast kirem sztandarem polskim i amerykańskim.

Przepisane modły odprawił pastor Keslering, poczem przemówił do zebranej publiczności, generalicyi i delegacyi oficerów i żołnierzy po polsku i angielsku, podnosząc zasługi tragicznie zmarłego Amerykanina i jego ukochanie sprawy polskiej.

Trumnę wynieśli żołnierze 7-ej eskadry bojowej, w której zmarły był członkiem ciała oficerskiego.

Orszak żałobny.

Pochód otwierała honorowa kompania Hallerczyków, dalej żołnierze 7-ej eskadry bojowej lotników polsko-amerykańskich im. Tadeusza Kościuszki z wieńcem, muzyką garnizonu przemyskiego, następnie niesiono wieńce od oficerów 7-ej eskadry bojowej wielki wieniec ze śmigą o szarfach biało-czerwonych z napisem: „Oficerowie 7-ej eskadry bojowej — por. pilotowi Graves'owi“, wieniec od batalionu wartowniczego, Lwów, od kolegów, od lotników, piękny wieniec od członków misyi francuskiej, członkowie czytelni T. S. L. w Sygniówce z wieńcem.

Za wieńcami, których była wielka ilość, postępował pastor Keslering w asyście dwu wikaryuszy, za nimi niesiono trumnę, za którą postępowali oficerowie francuscy z maj. De Renti, maj. Medina, maj. Constantinescu, gen. Gołogórski, gen. Jędrzejewski, gen. Nowotny, ks. Panaś, prez. miasta Lwowa Neuman, wiceprezydenci miasta tow. Obirek i Stahl, gen. deleg. dr. Gałecki, maj. Andersu, maj. Holmes, maj. von Plering i mnóstwo innych oficerów i żołnierzy obok nieprzeliczonych szeregów publiczności.

Dalej jechał na wozie zaprzężonym w 3 pary koni aeroplan, przybrany smereką, za którym postępowała liczna publiczność.

Pochód zdążał na cmentarz Łyczakowski ulicami Zieloną, Pańską. Przypatrywała się mu liczna publiczność, stopniowo przyłączając się do pochodu.

Na cmentarzu.

Nad otwartą mogiłą przemówił imieniem miasta wiceprezydent Stahl, imieniem oficerów żegnał zmarłego gen. Nowotny i imieniem to-

warzyszy z 7-ej eskadry bojowej por. Tleger i wikaryusz Landesberger.

Oddział wojska polskiego oddał trzy strzały honorowe a muzyka zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła“; poczem trumnę złożono do drugiej, dębowej a z nią do ziemi.

Zwłoki porucznika-pilota Grawes'a złożono na cmentarzyku obrońców Lwowa.

Latarnie uliczne, którędy przeciągał orszak pogrzebowy okryte były kirem.

Podczas całego obrzędu pogrzebowego unosił się nad tą stroną miasta na aparacie dwupłaszczyznowym porucznik pilot Peters.

Śpij spokojnie, synu wielkiego narodu, zdala od twej Ojczyzny, na polskiej ziemi, w której obronie miałeś właśnie złożyć dowody męstwa i odwagi.

Niech ci ziemia polska lekką będzie!

—o—

Rozumny głos ukraiński.

W artykule „Wperedu“ tow. Mikołaj Hankiewicz, stwierdzając, że przedwczesna jest radość wszystkich reakcyonistów Wschodu z pogromu Petlury, gdyż kontrrewolucyjne wojska rosyjskie opierają się tylko na pomocy imperyalistów, koalicyi, same w sobie nie stanowiąc odpowiedniej przeciwwagi dla siły rewolucyjnej Rosyi, przypomina grożące wszystkim wyzwolonym z pod imperyum carskiego narodom niebezpieczeństwo odbudowy Rosyi Denikina, Kołczaka i Judenicza i wyciąga rozumny wniosek, do którego oddawna już doszły postępowe koła w Polsce:

„Coraz jaśniej staje przed narodami Wschodu Europy, zagrożonymi widmem dawnej Rosyi, konieczność braterskiego sojuszu, przyszłość Estonii, Łotwy, Litwy i Białorusi, przyszłość kaukaskich republik, przyszłość polskiej republiki i przyszłość Ukrainy, zagrożonej przez dawną Rosyę, domaga się koniecznie takiego sojuszu“.

ECHA KLĘSKI PETLURY.

Wedle wiadomości z gazet ukr., ustanowionym został 15 listopada Komitet Obrony Rzeczypospolitej Ukraińskiej. Petlura ogłasza, że galicyjscy Strzelcy nie zdradzili Ukrainy, dlatego bierze on ich w swoją opiekę — natomiast gen. Tarnawski, Szramek (?) i Erle pozostają w więzieniu, jako zdrajcy. Denikin nie ma już sojuszników, bo w całym zajętym przez Denikina obszarze wybuchły powstania. Wszyscy, tak inteligencya, jak i wieśniacy nawoływać mają do chwytania za broń przeciw Denikinowi. Potwierdza się wiadomość o zajęciu Deraźni przez wojska Denikina. Na odcinku tym operuje Denikin przeważnie kawaleryą.

Rola Polski na wschodzie w świetle prasy angielskiej.

Angielska socyalistyczna „Daily Herald“ ogłosiła sensacyjną wiadomość o rzekomej akcyi rządu polskiego, zmierzającej do rozwiązania kwestyi wschodniej na konferencyi wspólnej, mającej się odbyć w Warszawie.

Wiadomości tej dotąd nie zaprzeczono, wątpić jednak należy, czy dzisiejszy rząd polski tak pilnie nadsłuchujący, co się w Paryżu mówi i do tego dostrajający swoją politykę zagraniczną, aby ten rząd mógł się zdobyć na samodzielny krok polityczny jakim niewątpliwie byłaby próba bezpośredniego porozumienia się z ludami wschodu.

Ale wiadomość ta nie pozostała bez wrażenia w sferach politycznych Anglii, tem bardziej, że zbiegła się ze znamienną enuncyacyą Lloyda George'a, zapowiadającą, że Anglia nie będzie nadal popierać awantury Kołczakowsko - Denikinowskiej i zapowiedź pertraktacyi z bolszewikami.

Oto, co pisze „New Witness“.

„...Ani nas to nie dziwi, ani gorszy, że się dowiadujemy, iż Lloyd George był i jest gotów pertraktować z tymi (bolszewikami), których piętnował i piętnuje jako wrogów ludzkości. Ani nas to nie dziwi ani gorszy, że Lenin i Trocki ofiarowali i ofiarują przynętę monetarną i że L. George zdaje się być skłonnym do połknięcia jej — szczególniej, gdy się zastanowimy, że Kołczak również ofiarował przynętę monetarną, która również była połknięta. (Mowa tu o honorowaniu długów rosyjskich zagranicznych). Jeżeli koncesye finansowe, wchodzące w grę, są obecnie zrównoważone i kapitał międzynarodowy zadecyduje, że opłaci się doprowadzić do kompromisu między Trockim a Kołczakiem, jest rzeczą oczywista, że L. George i jego finansowi mocodawcy będą się starali doprowadzić do tego kompromisu.

Polska, podejmując akcyę, nie znalazłaby się w takich niekorzystnych warunkach pośredniczenia, ani też motywy jej w uregulowaniu sprawy państw bałtyckich nie wzbudziły takich podejrzeń, jak te, które się nasuwają, gdy chodzi o Lloyda George'a. Polska nie przehandlowała Litwy, Łotwy ani Estonii rządowi nowego cara i jeżeli zjawiłaby się na wszechrosyjskiej konferencyi w roli stronnika, byłaby nią rola protektorki państw bałtyckich. Rozważania te dają szczególne znaczenie wiadomości warszawskiej, opublikowanej w „Daily Heraldzie“, że rząd polski podejmuje kroki celem zwołania konferencyi pokojowej zwalczających się partyi rosyjskich. Możemy się istotnie domyślać, że Lloyd George zasłyszał o tej pogłosce przed „Daily Heraldem“ i pośpieszył uprzedzić wysiłek naszego sprzymierzeńca, zanim misterne plany finansowe jego mocodawców rozsypią się jak pożółkłe liście. A jednak zdaje się, że byłoby to zbyt piękne, gdyby było prawdziwe.

Gdyż Polska okazała się dotąd zbyt niewolniczo posłuszna aliantom.

Tam, gdzie powinna była walczyć (jak na Śląsku) zaledwie protestowała i poniosła konsekwencye. Może być może, że zabójcza głupota naszej polityki rosyjskiej (bo ostatecznie to, co jest igraszką dla kapitalisty, jest zabójczem dla nas)

pobudziła wreszcie Polskę do czynu.

Jest jasne, że Polska nie może zebrać sił dopóki na jej wschodnich kresach anarchia święci wieczne orgie. Ma więc ona wszelkie powody do podjęcia takiej akcyi, jaką jej przypisują („Daily Herald“). Co więcej, nasza zdrada, popełniona na państwach Bałtyckich, popycha ją w objęcia bolszewików, a w żadnym innym momencie jak obecny nie może się Polska spodziewać załatwienia sprawy bardziej zadowalającego jej potrzeby. A przypuściwszy że rząd polski podejmuje akcyę, zobaczymy czy L. George odważy się perswadować kolegom swoim w gabinecie, oraz krajowi, dlaczego należy Polsce nie pozwolić na załatwienie sprawy rosyjskiej. A może wytłumaczą nam to za niego jego żydowscy przyjaciele, których miłość dla Polski jest nieszczególna“.

Coraz więcej jest na zachodzie ludzi, dla których możność pokojowego rozwiązania problemu wschodniego nie jest już tą czerwoną chustą, zwłaszcza, gdy nie ma możności załatwienia sprawy drogą militarną.

Jak stwierdza korespondent londyński „Rzeczypospolitej“, wiadomość o samodzielnej akcyi polskiej wywołała ogromne wrażenie i nasz kredyt polityczny podskoczył tam do niesłychanych wyżyn. Wskazuje to, jakiemi drogami kroczyć powinna dyplomacya polska, aby dla państwa zyskać należyty szacunek.

—o—

ZJAZD NIEMIECKICH NIEZAWISŁYCH SOCYALISTÓW.

NAUEN, 23 listopada. Kilkakrotnie odkładany z powodu trudności komunikacyjnych zjazd partyjny niemieckiej niezawisłej socyalnej demokracyi, zwołany został ostatecznie w niedzielę 30 listopada do Lipska.

—o—

FELIKS HOLLAENDER. 30

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA

(Ciąg dalszy).

Rosyanin skinął milcząco głową i z krótkiem: Dobranoc — wstał, włożył swoje długie zakurzone futro, nakrył głowę jasno-popielatym, miękkim, zmiętym kapeluszem, u którego brakowało wstążki i który zdaleka zwracał uwagę swemi tłustemi plamami w jasno oświetlonej sali, i opuścił ciężkim krokiem, nie odwracając się więcej, lokal.

Karol Truck zabawił jeszcze kilka minut w restauracyi, przerzucając jakąś gazetę.

V.

Truck szedł powoli, w zamyśleniu ku domowi, nagle ktoś chwycił go nagle za surdut na piersiach.

— Do dyabła — wybuchnął i chciał właśnie ostro skarcić owego człowieka, który nie mógł powstrzymać śmiechu.

— Niechże mnie pan nie połknie odrazu i niech się pan najpierw przypatrzy, z kim pan ma do czynienia.

Był to Dr. Lüdecke, któremu w ten sposób wprost wpadł w ramiona; teraz roześmiali się obaj głośno.

— A więc zawsze ten sam, zawsze tak zdenerwowany — rzekł Lüdecke i ujął Trucka poufale pod ramię.

— Resztę wieczoru musisz mi pan poświęcić... bez wymówek, tak młodo nie spotkamy się prędko.

— Nie, doktorze, pomimo najlepszej chęci... nie mogę, przyczynę uzna pan z pewnością za słuszną, a mianowicie mam dziś czuwać w nocy przy Höfkem.

— Ma pan dyspensę!

— Doktorze, doktorze, zaczynam prawie wątpić w pańską sumienność jako lekarza; Pan...

— Gdyby ten człowiek dał komuś przyjść do słowa; a więc słuchaj pan; właśnie wracam od Höfkego, Otóż panna Krüger... czy Guścia, jak wy ją nazywacie, takiego naraz lęku doznała o zdrowie naszego pacyenta, że pobiegła jak szalona do teatru i płacząc i dzwoniąc zębami oświadczyła, że jej ukochany leży na łożu śmiertelnym i że za żadne skarby świata.. w chwili gdy największe niebezpieczeństwo grozi jej miłemu nie będzie skakać i śpiewać. No! ludzie tem okazali zrozumienie sytuacyi i oto w ten sposób siedzi dziewczyna właśnie u Höfkego i urządziła się jaknajwygodniej, aby tam noc przepędzić — i śmiejąc się dodał: — wizyty panów na dziś więc wykluczone!

— A cóż porabia Höfke?

— Zupełnie to samo, co wczoraj. Czy pan myśli, że to idzie tak raz, dwa, trzy? Tak... a teraz jest pan moim gościem i niech się pan więcej nie opiera. Zapraszam więc pana na tuzin ostryg i flaszkę reńskiego... Niedaleko stąd... pod Lipami... jest całkiem przyzwoita winiarnia...

— Panie, ostrygi i wino reńskie to się sprzeciwia zasadom partyjnym; ..sądzę że piwo i...

— Ach partya tu, partya tam! Dziś chcę być wesołym, a pan jesteś moim gościem... basta. Życie jest krótkie, żyje się tylko raz.

Truck nie sprzeciwiał się dalej i wkrótce znaleźli się u celu.

Był to w rzeczy samej przyjemny lokal, gdzie go zaprowadził Lüdecke, jakby specyalnie przeznaczony na intymną pogawędkę. Ciężkie portyery zasłaniały wejście, a podłużne, bronzowe aksamitne kanapki zapraszały do siedzenia.

Widzi pan — rzekł Lüdecke, tak, to ja lubię.

A kiedy stały już na stole świeże ostrygi i Lüdecke nalał w szklanki perlisty napój, zajaśniała z zadowolenia cała twarz jego.

— Mnie się powiodło w Berlinie — kontynuował rozmowę i rozparł się wygodnie w kącie kanapy, — a z polityką basta. Ja... jak się to u nas mówi... zrejterowałem. Naturalnie... przekonania... zawsze tesame. Ale uspokoiłem się i wolę, gdy się inni zamęczają. No, a pan? Pan płynie pełnymi żaglami?

— Gdyby każdy tak myślał jak pan — rzekł Truck z wyrzutem — toby cała partya wkrótce nie istniała. A że pan w tak krótkim czasie rezygnuje, tego najmniej się spodziewałem.

Tak, tak. pan jest entuzyastą, zapał, ogień, — odparł Lüdecke i przypatrywał mu sie przez chwilę badawczo.

(C. d. n.).

Uchwalenie ustawy o wyborach przedstawicielstwa z ziem kresowych

Wtorkowe posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA. (Pat.). 26 listopada. Posiedzenie Sejmu rozpoczęto się o godz. 4 min. 20 popołudniu.

Po odczytaniu interpelacyi Anusza w sprawie przesyłek pieniężnych z Ameryki do Polski, przystąpiono do dalszych obrad

w sprawie wyborów na kresach wschodnich.

Zgłoszoną do wniosków większości komisyi poprawkę mniejszości uzasadniał p. Poniatowski. Najważniejsza z nich domaga się, aby przedstawiciel wybierało nie 50.000 lecz 25.000.

P. **Sokołowski** wniósł poprawkę, domagającą się dokładnego określenia terytoryów podległych wyborowi.

P. **Czapiński** oświadcza, że sprawa wyborów powinna być rozpatrywana w łączności z całokształtem naszej polityki na wschodzie, dotąd jednak nasza polityka na wschodzie była bezprogramowa. Osią jej powinna być świadomość, że Polska jest ogniskiem narodowości na wschodzie. Mówca polemizuje z wywodami p. Seydy, twierdzącymi, że wytyczną naszej polityki powinna być ostrożność przed intrygami niemieckiemi. Konstytuanta, wybrana, powinna mieć prawo i możność postąpienia tak, jak chce, a nie można stawiać sprawy tak, jakoby konstytuanta mogła uchwalać tylko to, czego my chcemy. Mówca sądzi, że wdając się dziś w pertraktacye z bolszewikami, uprzedzimy ententę i uzyskamy więcej dla nas, niżbyśmy mogli później uzyskać.

P. **Piotrowski** oświadcza, imieniem klubu narodowo-chrześcijańskiego robotniczego, że wojska nasze poszły na wschód nietylko po to, — jak oświadcza p. Poniatowski — aby walczyć za naszą i waszą wolność, lecz także w myśl pieśni: „Co nam obca przemoc wzięła, szablą odbierzemy".

P. **Zagórski** podnosi trzy momenty, które w kwestyi kresów wschodnich należy uwzględnić: Nasze prawo historyczne do ziem wschodnich, które już Sejm czteroletni złączył z Koroną po wsze czasy, następnie nasze wojska zdobyły tę ziemię mieczem, wreszcie wola ludu tamtejszego, nie obszarników, ale włościaństwa i robotników żąda zespolenia z Polską nie na podstawie prawa federacyi, ale na podstawie przyłączenia do Polski. Jeżeli tego się nie uwzględni, to jak sama ludność na licznych wiecach oświadcza, chwyci sama za broń, bo chce do nas należeć.

Po przemówieniach pp. Maciejewicza, Niedziałkowskiego i Lutosławskiego, przyjęto wniosek większości komisyi, odrzucając poprawki mniejszości. Przyjęto tylko poprawkę Sokołowskiego, żądającą dokładnego określenia przez zarząd ziem wschodnich terytoryów podlegających wyborom. Ustawa w głównych punktach brzmi jak następuje:

W powiatach kresowych od najazdu wroga oswobodzonych odbędą się najdalej w ciągu dni 70 od wejścia w życie tej ustawy wybory przedstawicieli ludności powszechne, tajne równe bez różnicy narodowość i wyznania, według zasad technicznych opartych na wzorze ordynacyi wyborczej do Sejmu ustawodawczego. Jeden przedstawiciel ma wypaść na około 50.000 mieszkańców. Jedynym przedmiotem obrad zgromadzenia będzie stwierdzenie urzędowe woli ludności ziem, które uczestniczyły w wyborach, o stosunku do republiki polskiej i określenie, które powiaty, względnie części powiatów, mają na podstawie woli ich ludności powrócić do państwowej jedności z republiką polską. Uchwały zgromadzenia, podpisane przez jego marszałka i sekretarza, będą przesłane marszałkowi Sejmu ustawodawczego dla przedłożenia Sejmowi jako urzędowy wyraz życzeń ludności.

Następnie przystąpiono do dalszej dyskusyi nad expose premiera Paderewskiego (posiedzenie trwa dalej).

WARSZAWA. (Pat.). Na posiedzeniu Sejmu, podczas dyskusyi nad expose premiera Paderewskiego przemawiali pp. Witos, Falkowski, Sosiński i Skulski, poczem dyskusyę odroczono do następnego posiedzenia.

—o—

Transporty ziemniaków i innych artykułów żywności z Poznańskiego.

Komunikują nam z Generalnej Delegatury Rządu na Małopolskę:

Celem równomiernego aprowizowania Małopolski ziemniakami i innymi artykułami z Poznańskiego, wysłał Generalny Delegat Rządu do Poznania swego Pełnomocnika p. Tadeusza Turskiego (Poznań, ul. Pawła 10, mieszkanie pana Zalewskiego), który będzie na miejscu, w porozumieniu z władzami poznańskiemi, dyrygował transportami ziemniaków i innych artykułów żywności do Małopolski.

Interesowani winni się zatem w tych sprawach zwracać wprost do p. Turskiego. Zarządzenie to dotyczy również przewozów artykułów żywności dla kolejarzy i wojska.

Samobójstwo żołnierza na dworcu głównym.

Lwów, 26 listopada.

„Zastrzeliłem się z głodu" (?).

W ub. wtorek przed godziną 7 z rana robotnicy spieszący do warstatów kolejowych nagle usłyszeli strzał karabinowy. Następnie wybiegł z budki przy składzie drzewa warstatów kol. żołnierz bez bluzy z okrzykiem

„ratujcie mnie".

Przechodzący robotnicy spostrzegli, że z rany w okolicy serca upływa krew i słaniającego się żołnierza wprowadzili do wartowni, gdzie nikogo nie zastano, tylko ujrzano leżący karabin na ziemi, z którego denat dał strzał do siebie.

O ratunku nie było mowy, to też położono go na łóżku, gdzie też umierający, jak twierdzą świadkowie zajścia miał rzekomo powiedzieć

„zastrzeliłem się z głodu!"

Zapewne te słowa doszły uszu przełożonych, którzy przeprowadzą śledztwo w tej sprawie bo jest rzeczą nieprawdopodobną, by rzekomy głód mógł być przyczyną targnięcia się na życie. W każdym razie oczekujemy przeprowadzenia dochodzenia, któreby stwierdziło istotną przyczynę tej tragicznej śmierci.

Zmarły należał do 40 p.p. nazywał się Józef Szrauner, w wieku około lat 20. Zwłoki jego zabrano wkrótce do szpitala wojskowego.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Z ostatniej chwili.

KOALICYA UZNAJE PROWIZORYCZNIE NOWY RZĄD WĘGIERSKI.

BUDAPESZT. (Pat.). W. B. K: Nowy rząd narodowy zebrał się dziś pod przewodnictwem premiera Huszara na pierwsze posiedzenie. Członkowie gabinetu złożyli przysięgę na ręce premiera. Po posiedzeniu premier Huszar udał się do sir Clarca i zawiadomił go urzędowo o ukonstytuowaniu się gabinetu. Sir Clarc przyjął to do wiadomości i wręczył Huszarowi notę, przyczem oświadczył: Ze względu na to, że rząd, na którego czele pan stoi, składa się z przedstawicieli wszystkich większych stronnictw, mam zaszczyt imieniem ententy zawiadomić, że Rada najwyższa uznaje pański rząd, jako prowizoryczny i gotowa jest pertraktować z nim aż do czasu, gdy wybory i zgromadzenie narodowe, które wyjdzie z tych wyborów, utworzą taki rząd, który będzie wyrazem powszechnym całego narodu

—o—

ZWIĄZEK PAŃSTW NADBAŁTYCKICH ZAWARTY.

SZTOKHOLM. (Pat.). Wedle doniesień z Helsingforsu związek państw Estonii, Łotwy i Litwy można uważać za zawarty. Związek dotyczy spraw wojskowych, politycznych i gospodarczych. Pierwszem zadaniem związku ma być zawarcie pokoju z Rosyą sowiecką. W kwestyi wymiany jeńców osiągnięto już porozumienie. Rząd estoński wyraził nadzieję, że także Polska, Ukraina i Finlandya przyłączą się do tego związku

—o—

W Ameryce brak węgla.

NAUEN, (Pat.). Z powodu braku węgla w Stanach Zjednoczonych rozważany jest projekt zmniejszenia osobowego ruchu kolejowego o 40 procent.

—o—

Na złodzieju czapka gore.

WIEDEŃ. 26 listop. (Pat.) Telegr. Comp. z Pragi. Powołując się na telegram Cz. b. pr. — głoszący, że republice czeskiej grożą nowe niebezpieczeństwa ze strony węgierskiej, „Narodni Listy" zauważają, że Węgrzy już poraz drugi planują inwazyę na Słowaczyznę. Pragną oni owładnąć Słowaczyzną i Rusią karpacką. Przedtem zagrażała Słowaczyźnie węgierska armia bolszewicka, teraz zaś zagraża jej armia Horthy'ego.

—o—

Spisek białogwardzistów w Petersburgu

WIEDEŃ, (Pat.). B. K. iskrowo z Moskwy. W Petersburgu odkryto sprzysiężenie białych gwardzistów, do którego należało około 300 osób. Stali oni jako specyaliści wojskowi w służbie czerwonej armii, i zapomocą depesz iskrowych tudzież przy pomocy lotników donosili Judeniczowi i koalicyi o najważniejszych wydarzeniach w armii bolszewickiej. Od koalicyi otrzymywali oni olbrzymie sumy. Na czele spisku stał redaktor Gazety Handlowej. Spiskowców unieszkodliwiono,

—o—

Ustąpienie włoskiego ministra spraw zagr. Tittoniego.

WIEDEŃ. 26 listop. (Pat.) B. K. iskrowo z Rzymu. Rada ministrów zgodziła się na dymisyę Tittoniego ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. W jego miejsce tekę objął dr. Vittorio Scialoia. Dzienniki donoszą, że niebawem pojawi się dekret, w myśl którego otwarcie nowej Izby poselskiej, wyznaczone na dzień 1 grudnia, będzie odroczone.

(Scialoia był dawniej ministrem oświaty, a ostatnio członkiem włoskiej delegacyi pokojowej)

—o—

DLACZEGO SKRZYŃSKI USTĄPIŁ?

Warszawski „Kuryer Poniedziałkowy" podaje następujący komentarz do dymisyi Skrzyńskiego:

Jak się dowiadujemy, p. Skrzyński opuszcza Warszawę już w nadchodzący czwartek.

Ten pośpiech tłumaczy się obiegającemi już od dłuższego czasu sfery polityczne pogłoskami o nieporozumieniach, jakie wynikły między pp. Skrzyńskim a Paderewskim w związku z działalnością tego ostatniego jako delegata na kongres pokojowy.

Prezydent gabinetu ze swej strony nie aprobował polityki wschodniej b. wiceministra. W ostatnich zwłaszcza czasach, gdy wpływy demokracyi narodowej znacznie wzrosły w otoczeniu premiera, stanowisko p. Skrzyńskiego, jako przeciwnika sojuszów z Kołczakiem i Denikinem, zachwiało się.

Obecna dymisya jest wzrostu wpływów tych prasta konsekwencyą.

Nowiny z dnia.

Lwów, 26 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We środę 26-go listopada o godz. 7 wieczorem „Aida“, opera w 4 aktach J. Verdi'ego z pp. Korolewicz-Waydową, Wolińskim, Hornerem, Okońskim i Wiklińskim.

We czwartek 27-go listopada o godz. 7-mej wieczór: Wieczór ku uczczeniu rocznic zgonu Adama Mickiewicza i Stanisława Wyspiańskiego; Słowo wstępne — prof. Dr. Stanisław Gubrynowicz, „Królowa Korony Polskiej“ i „Legion“ — scena czwarta.

W piątek 28 listopada o godzinie 7-mej wieczór: „Aida“, opera w 4 aktach J. Verdi'ego z pp. Korolewicz-Waydową, H. Green, Kasprowiczową, Okońskim i po raz pierwszy z pp. Wolińskim, Hornerem i Wiklińskim.

W sobotę 29 listopada o godzinie 3 i pół popołudniu „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach Aleks. hr. Fredry.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA“, ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw żand.):

Program piąty do 23 listopada: Gościnne występy Henryka Małkowskiego, art. teatru letniego w Warszawie w słynnej kreacyi jako Pola Negri. „Subtelna psychologia“, sketch nap. N-ski. Gościnne występy greckiej tancerki Ruun Safvety, w nowych tańcach. „Business is business“. operetka w 1 akcie J. Boczkowskiego. Oryginalny „Fox-trott“ odtańczą Anda Kitschman i H. Małkowski. Nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, H. Małkowski, S. Michałowski i M. Windheim. Początek o godz 7·30 wiecz.

—o—

POGRZEB ś. p. prof. TADEUSZA WOJCIECHOWSKIEGO. Skromnie i cicho odbył się wczoraj przed południem pogrzeb znakomitego uczonego, profesora Wszechnicy lwowskiej, Tadeusza Wojciechowskiego. W żałobnym obrzędzie wziął udział Senat akademicki, profesorowie Politechniki, reprezentacya miasta, przedstawiciele władz, reprezentant Akademii Umiejętności i t. d. Na życzenie rodziny mów żadnych nie wygłaszano. W cichym, lecz głębokim żalu oddano ziemi zwłoki prawego Obywatela, który niestrudzoną, wytężoną pracą trud życia całego ofiarował nauce, zapisując się chlubnie w służbie Ojczyźnie.

FIGLE POGODY. Tegoroczny listopad pozazdrościł widocznie kaprysów marcom i kwietniom i zmienia swe usposobienie z prawdziwą przewrotnością. Początek miesiąca był mroźny i śnieżny, jak zima w pełnym „rozkwicie“. koniec zaś darzy nas słońcem i ciepłem, topiącem na ulicach grudy lodu i stwarzającem ułudę wiosennych roztopów. Rezultat: nieustające katary, przeziębienia oraz siarczyste utyskiwania obywateli, że „teraz to i pogoda licha warta“...

WYRAZY HOŁDU DLA BOHATERSKIEGO LWOWA nadeszły z okazyi rocznicy 22 listopada ze wszystkich stron Polski. Nadesłali też telegramy wybitni obrońcy naszego miasta, którzy na uroczystość osobiście przybyć nie mogli. Nadesłali telegramy: gen. Iwaszkiewicz, Haller, Zieliński, pułk. Tokarzewski, Sikorski, gen. Aleksandrowicz, ppułk. Ressler Skrzyński, kap. Bleszyński, ułan Aleks. Potocki, min. Janiszewski, Linde, Łukasiewicz, prez. Stefczyk, rektor i senat politechniki warszawskiej, rektor Siedlecki z Wilna, prezydyum miasta Krakowa, Tarnowa, Złoczowa, Śniatyna, Białegostoku, Poznania i t. d.

WIADOMOŚCI TEATRALNE. We środę w „Aidzie“ śpiewa partyę Radamesa p. Józef Woliński (tenor), Horner (bs) i p. Wikliński. Wszyscy trzej po raz pierwszy.

We czwartek dla uczczenia rocznic zgonu A. Mickiewicza i St. Wyspiańskiego poświęca teatr miejski wieczorne przedstawienie, na które składa się przepyszne misteryum dramatyczne „Królowa Korony Polskiej“ i scena czwarta „Legionu“.

Poprzedzi obie sztuki przemówienie prof. dra Gubrynowicza Bronisława.

„KOŁO MUZYCZNE“ urządza we czwartek, 27 bm. ku uczczeniu 64 rocznicy śmierci Adama Mickiewicza w małej sali gal. Tow. muzycznego (ul. Chorążczyzny) porównawczy wieczór ballad Moniuszki i Loewego do słów Mickiewicza. Odczyt ma p. E. Walter, wykonawcami ballad są pp. R. Mossoczy i S. Lipanowicz. Początek o godz. 7·30 wiecz. Członkowie „Koła“ mają wstęp wolny i prawo do jednego biletu za połowę ceny. Wpisywać się można w lokalu „Koła“ ul. Sobieskiego 4 (Instytut muzyczny) albo w składach nut Połonieckiego (ul. Tańskiej) i Seyfarta (ul. Akademicka). W najbliższym czasie pogadanka z dziedziny śpiewu (prof. Flamm-Płomieński) w lokalu „Koła“ i wieczór z rozbiorem tematycznym sonat fortep. Beethowena.

PIĘKNY CZYN OFICERÓW AMERYKAŃSKICH. Eskadra lotnicza, złożona z oficerów amerykańskich, którzy jako ochotnicy wstąpili do armii polskiej, postanowiła zaadoptować pewną ilość biednych chłopców, ponosząc koszta ich umieszczenia wyżywienia, ubrania i edukacyi. Na ten cel złożyli 8.000 koron dla chłopców, którzy walczyli w obronie miasta. Pierwszy korzysta z tego Jan Wronowski, lat 15, były kapral V. dywizyi piechoty z czasów obrony Lwowa.

Z OBOZU INTERNOWANYCH. „Ukraiński Hołos“ donosi, że w obozie jeńców i internowanych w Pikulicach pod Przemyślem panują nadzwyczaj opłakane stosunki, które powodują dziennie śmierć 20 i więcej ludzi. Brak bielizny, niedostatek odzieży, opału, pożywienia i lekarskich środków sprawia, że mimo dobrej opieki lekarskiej wszelkie zaradzenie złemu jest niemożliwe. — Należy spodziewać się że komisya, zwiedzająca właśnie obozy internowanych, w imię ludzkości wglądnie i zarządzi sanacyę tych stosunków.

SACHARYNA DO NABYCIA jest począwszy od poniedziałku bieżącego tygodnia. Kupując, należy przynieść ze sobą kartę spożywczą i odcinki kart cukrowych, a nabywać można tylko w najbliższych aptekach. Każda apteka otrzymała 80 paczek po 10 gr. w cenie 7 kor. 50 hal. i 30 paczek po 20 gr. po 15 kor. Z tego przydziału 20 proc. apteki zatrzymują dla chorych, przeto właściwie dla publiczności przypadnie znikoma ilość. Ostatni transport sacharyny był o wiele mniejszy, jak zwyczajnie, bo w fabryce tego surogatu również zabrakło.

DROŻYZNA W BORYSŁAWIU. Jedna z czytelniczek kreśli nam okropne stosunki aprowizacyjne w Borysławiu. Brak mąki, chleba, cukru, a raczej — artykuły te istnieją dla bardzo bogatych, którzy są w stanie paskarzom zapłacić za 1 funt cukru 50 kor., za chleb funtowy 8 kor., za 1 kg. mięsa (baraniego) 20 kor., za litr mleka 6 kor., a funt masła 40 kor.! Żydzi handlują w ten sposób swobodnie, a żony robotników rozpacz już chwyta, gdy nie ma co dać na szychtę mężowi; biedni ludzie pracować muszą o głodzie. Dosadny opis opłakanych stosunków kończy czytelniczka nasza w następujący charakterystyczny sposób, który dosłownie przytaczamy: Upraszam Szanowną Redakcyę o najrychlejsze podanie w „Dzienniku“, aby rząd polski wejrzał na nas biednych ludzi pracujących i dał nam chleba, mąki, cukru i ziemniaków na zimę. Przepraszam, że tak nieładnie piszę, ale mi się ręka trzęsie z głodu“. Następuje podpis.

DO WIADOMOSCI DYREKCYI POCZT. Z miasta piszą nam: Chciałem nadać list polecono-pospieszny (express) w urzędzie poczt przy ul. Moniuszki.

Okienko Nr. III, przy którem odbywa się nadawanie listów poleconych było prawie szczelnie zamknięte, tak, że partye zmuszone były przez wąziutką szczelinę listy przesuwać.

Na prośbę moją, gdyż chciałem się poinformować co do wysokości porta — aby urzędująca pani nieco okienko uchyliła — ta oświadczyła w grubiański i szorstki sposób, że okna uchylić jej się nie chce.

Zmitygowawszy się nieco, uchyliła z trzaskiem okno, dodając jakby usprawiedliwienie na głos: „Co się tam będę zadzierała z jakimś parchem!“

Zwracam uwagę Dyrekcyi pocz na owe niesłychane zachowanie się owej pani wobec stron, które rzuca ponure źródło na stosunki panujące w urzędzie przy ulicy Moniuszki.

Na żądanie moje spisany został w biurze Naczelnika urzędu protokół w tej sprawie, którą polecamy do rozpatrzenia Dyrekcyi pocz.

TYFUS PLAMISTY i powrotny w gminach okolicznych. Powiat Lwów: Winniki, Zamarstynów, Podliski małe, Zboiska Sokolniki. Sknitówek, Sknilów, Czarnuszowice Grzybowice. Powiat Gródek Jag.: Bar, Czerlany, Malkowice, Stawki, Wiszenka. Powiat Żółkiew: Borowe, Glińsko, Hucisko, Lubela, Mosty wielkie. Powiat Kamionka Strum.: Huta połoniecka Lisko, Ubinie, Żelechów wielki. Fizykat przestrzega przeto publiczność przed stykaniem się z ludnością gmin zakażonych. Mieszkańców z miejscowości objętych wykazem nie należy wpuszczać do mieszkań kuchni, z obawy przed robactwem (wszy w ubraniach).

MORDERSTWO PRZED SĄDEM. Rozprawa przeciw podejrzanemu o morderstwo na swym rywalu, J. Kościukowi, została na wniosek obrońcy dra Chotinera odroczoną do 4 grudnia, a to w celu jawienia się głównego świadka do przesłuchania.

PORŻNIĘTY NOŻEM. Onegdaj wieczorem na Zamarstynowie w sprzeczce ze swym pasierbem został Józef Kolarz, rzeźnik, pokaleczony po twarzy nożem tak, że poza głębokiemi ranami, uszkodzone zostało lewe oko. Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło go i odesłało do szpitala.

ŚWIADECTWO MORALNOŚCI złodzieja. P. Józefowi Oberdwi, dorożkarzowi, zamieszkałemu przy ul. Żółkiewskiej l. 82, skradziono nocą fartuch z dorożki, koc, cetnar owsa i inne rzeczy. Tej samej nocy zniknął również zajęty u poszkodowanego Stefan Kuś, który uciekając, zostawił swe piękne świadectwo moralności.

ZNIECHĘCONA DO ŻYCIA. Nocą zawezwano Pogotowie ratunkowe do Anny Wołosówny, zamieszkałej przy ul. Królowej Jadwigi, która w zamiarze samobójczym zażyła sporą ilość jodyny. Po przepłukaniu żołądka odwieziono ją do szpitala.

POŻAR POKOJOWY. W realności Ligi Pomocy przemysłowej rano wybuchł w jednej z ubikacyi pożar. Straż pożarna po wyrąbaniu podłogi i rozebraniu kuchni w dwu godzinach ogień ugasiła.

CZŁOWIEK, CZYNIĄCY KWAS... Józef Sauer, (Kwaśny), pobrał od pani Lei Habermanowej, właścicielski sklepu rejonowego przy ulicy św. Jacka, 2600 K na sól, której jednak nie dostarczył, bo z pieniądzmi ulotnił się.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. P. J. Wyszatyckiej, żonie porucznika, skradziono koło kawiarni Wiedeńskiej z torebki 1000 kor. i książeczkę kasy oszczędności na 39.000 kor. — P. J. Kołodziejowej skradziono na dworcu głównym z kieszeni płaszcza portfel z zawartością 1000 kor. i legitymacyą.

—o—

W BORYSŁAWIU odbędzie się dnia 30 listopada **KONFERENCYA ROBOTNIKÓW NAFTOWYCH** o godzinie 10 przed południem w Domu ludowym.

Porządek dzienny:

1. Sprawy organizacyjne i agitacyjne.
2. Utworzenie sekretaryatu Związku robotniczego przemysłu górniczego.

Za Komisyę Zawodową przyjeżdża tow. **Żuławski** z Krakowa, za Zarząd Związku robotniczego przemysłu górniczego przewodniczący tow. **Lizak** z Frysztatu na Śląsku.

Zarząd główny Związku rob. przem. górn.

1529—2

—o—

DYREKCYA KOLEI PAŃSTWOWYCH we Lwowie donosi:

Z dniem 23 listopada b. r. został podjęty ruch pociągu osobowego Nr. 5413 ze Lwowa aż do Podhajec (odjazd ze Lwowa 15'00), zaś 24 b. m. podejmuje się ruch pociągu osobowego Nr 5452/5412 z Podhajec do Lwowa (przyjazd do Lwowa 11'40), oraz między Lwowem a Brzeżanami pociąg Nr. 5421 (odjazd ze Lwowa 1'10) i pociąg Nr. 5422 (przyjazd do Lwowa 17'00).

—o—

WIECZOREK św. ANDRZEJA z kotylionem urządza „Kółko zabawowe drukarzy lwowskich“ w sobotę, dnia 29 listopada 1919, w sali własnej (Piekarska 18). Początek o godz. 9 wieczór. Zaproszenia wydaje biuro stowarzyszenia codziennie w godzinach wieczornych.

—o—

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI. — **Jan Rajecki**, Związek metalowców w Bilkowie. — Pismo Wasze w sprawie odzieży skierowaliśmy do Związku konsumów „Jedność“ (Lwów, ul. Lindego 6), skąd zapewne otrzymacie odpowiedź.

—o—

Po wyborach we Francyi.

II.

ZWYCIĘSTWO IMPERYALIZMU.

Na tej socyalnej podstawie rozwinęła się walka wyborcza. Clemenceau wystąpił do niej jako mąż, który Francyę wyratował z największej opresyi, który swoją energią wobec wszystkich małodusznych, chcących się przedwcześnie poddać, doprowadził do ostatecznego zwycięstwa, który zniszczył dziedzicznego wroga, Niemcy, odebrał Alzacyę i Lotaryngię. Socyaliści natomiast są dla szowinisty francuskiego ludźmi, którzy podczas wojny pragnęli pokoju porozumienia, którzy po wojnie bronili praw Niemiec, sprzeciwiali się zniszczeniu pokonanego przeciwnika, co więcej, występowali przeciw temu, aby Niemcy płaciły francuskie koszta wojenne. Tak więc

stanął rozpętany zwycięstwem szowinizm po stronie Clemenceau przeciw socyalistom.

Przyłączają się jeszcze dwie okoliczności które bratniej partyi francuskiej utrudniły walkę wyborczą. Nasamprzód nowe,

dla każdej miejscowości bardzo niedogodne prawo wyborcze:

jeżeli partya jaka w pewnym okręgu osiągnie większość, przypadają jej wszystkie mandaty; jeżeli żadna partya nie ma absolutnej większości, zastosowuje się proporcyę. Ten atoli system wyborczy sam już przez się oznacza dla socyalistów francuskich utraty mandatów w znacznej mierze. Ponadto jednak

walka wyborcza była utrudniona przez wewnętrzny spór w partyi.

Federacya Sekwany jeszcze podczas walki wyborczej skreśliła ze swej listy kilku poprzednio postawionych kandydatów, ponieważ wbrew uchwale partyi głosowali za kredytami wojennymi. Skreśleni atoli kandydowali na własną rękę. Jeszcze na trzy tygodnie przed dniem wyborów pogorszyła partya swe widoki wyborcze przez ten gwałtowny spór w kwestyi kandydatów.

Tak został francuski socyalizm pobity, podobnie jak angielska partya robotnicza została pobita przy wyborach grudniowych. A burżuazya wszystkich krajów tryumfuje!

Francuskie wybory są jednak jednym dowodem więcej, jaką naiwnością byłoby oczekiwać, że rewolucya, która ogarnęła kraje zwyciężone, równie prędko i w podobny sposób owładnie kraje zwycięzców. Gdyby Francya stała w przededniu rewolucyi, wtedy i nastrój byłby inny i rezultat wyborów byłby inny. Kapitalizm krajów zwyciężonych został silnie wstrząśnięty; w krajach zwycięzców jest on jeszcze niezłamany. Z tem musi się ogół proletaryatu liczyć, jeżeli chce się uchronić od rozczarowań i porażek: godzina kapitalistycznego świata jeszcze nie wybiła.

Lecz niema powodu do bezdusznego zwątpienia. Gdy Niemcy w r. 1871 zwyciężyły, niemiecka klasa panująca stała się tak potężna, że mogła zgnieść niemiecki proletaryat, ale właśnie ze zwycięstwem niemieckiem rozpoczął się ten gwałtowny rozwój gospodarstwa ludowego, który niemiecką socyalną demokracyę po krótkotrwałej klęsce tem prędzej i potężniej wzniósł w górę. Z Francyą, Anglią, Ameryką nie będzie inaczej. **Zwycięstwo osłabia proletaryat na chwilę ale zapewnia mu na czas późniejszy tem potężniejszy rozwój, tem bardziej zwycięski wzlot.**

—o—

Osobliwy awans lwowskiej dyrekcyi kolejowej.

Dziennikiem rozp. Nr. XXXVII. z dnia 10. listopada 1919 ogłosiła dyrekcya kolei państwowych we Lwowie długi szereg posunięć do wyższych klas służbowych i w płacy urzędników, mianowań podurzędników urzędnikami w statucie III., mianowań i posunięć w płacy oficyantek i manipulantek i wreszcie posunięć w płacy podurzędników i służby — wszystko z ważnością od 1. lipca 1919.

Przekartkowując uważnie powyższy dziennik rozp., rozróżnimy dwa źródła awansów, a mianowicie: 130 ludzi posunęło rozporządzeniem L. 19752 z dnia 30. września 1919 do wyższych klas służbowych ministerstwo kolei żelaznych a resztę, tj. około 1300 funkcyonaryuszy posunęła do wyższych klas służbowych, czy też do wyższych stopni w płacy w własnym zakresie działania sama lwowska dyrekcya rozp. z 31. października 1919, L. 242 prez.

Tak zwany awans dyrekcyjny jest w odniesieniu do urzędników normalnym, czyli dającym każdemu to, co mu się po pewnym przeciągu lat służby przy przeciętnej kwalifikacyi służbowej prawnie należało. Ponadto musi go się uznać minimalnym tak w stosunku do liczby równoczesnych mianowań podurzędników urzędnikami, jak do ministeryalnego awansu. Przeciwnie, o ile idzie o nominacye do statusu II., w tym kierunku okazała lw. dyrekcya prawdziwą wielkoduszność, zrywając niemal z wszelkimi skrupułami. Świadczy to — między innemi — o nastaniu pod pewnym względem nowego kursu w polityce personalnej miarodajnych czynników lwowskich, być może idącego z góry, jednak przez kierownicze sfery dyrekcyi obecnie najchętniej uprawianego.

Pragniemy szczególnie omówić awans ministeryalny. Przed ukazaniem się w druku wspomnianego na wstępie dziennika rozp., gwarzono sobie po przestrzeni o cudach mającego nastąpić indywidualnego awansu. Otóż jest nim na jawie ów właśnie awans ministeryalny. Polega on na wysoce etycznej zasadzie t. zw. „widzimisię" według której np. mianuje się rewidentami jedynie dwóch ludzi zaledwie po 3 i pół latach adjunktury, a około 10 rówieśników się pomija — trzech po 4 latach — pięciu po 4 i pół latach znowu z pominięciem kilku kolegów — jednego po 5 latach również obchodząc innych i wreszcie pięciu po 5 i pół latach przy normalnej kwalifikacyi.

Weźmy jeszcze jeden przykład: Z 19-tu asystentów mianowano adjunktami 7-miu po 4 i pół latach, pięciu po 5 latach i siedmiu po 5 i pół latach w zwyczajnych warunkach kwalifikacyjnych i także z pominięciem więcej rówieśników w każdym wypadku. Trzeba zaś pamiętać, że czas przejścia tak z klasy IX. do VIII., jak z X, do IX. wynosi po lat 6, a przy nadzwyczajnem opisaniu służbowem 5 i pół.

Otóż zalecając i stosując — jak wykazano — zasadę „indywidualnego" awansu, dosłownie zakpiła sobie lw. dyrekcya ze wszystkiego i wniosła w szeregi najbardziej lojalnych i sumiennych pracowników wprost niesłychane rozgoryczenie. Wyśmiała się bowiem z nadmiaru kilkuletnich trudów, jakich wojna nie szczędziła przedewszystkiem żadnemu z ruchowców, a wyróżniła niejednokrotnie jednostki, które w tym czasie wygodny i jedwabny prowadziły żywot.

A dalej wypada zaznaczyć, iż ogłoszony awans indywidualny jest nadto nierównomiernością swoją niesłuszny, niemoralny. Bo pominięto w nim np. nietylko 10 ludzi po 3 i pół latach, nie mianując ich rewidentami, a mianując zaledwie dwóch ich rówieśników — ale nie posunięto także z kl. IX. do VIII. wszystkich tych, którzy np. mieli za sobą 4 i pół i więcej lat ciężkiej i nienagannej służby. Dlaczego zaś jedni mają czekać na cośkolwiek mniejszą nędzę tylko 3 i pół roku, drudzy 4 i pół, inni znowu 5, 5 i pół a reszta aż 6 lat pełnych? Prochu nikt z nich nie wynalazł, ale niejeden pominięty, zdolny, pilny i uczciwy pracownik pracował w warunkach stokroć gorszych, aniżeli przypadkiem wyróżniony kolega?

Szumnie zatem oddawna zapowiadana zasada „indywidualności" awansu była to właściwie niczem nieskrępowana dowolność awansujących czynników, przeciwko której, jako w najwyższym stopniu nieetycznej, niesumiennej i niemoralnej należy jak najbezwzględniej zaprotestować. Czasy rządzenia w myśl zbankrutowanej recepty „divide et impera" minęły bezpowrotnie. Idea państwa demokratycznego dopuszcza naturalnie mniejsze lub większe uznanie za efekt pracy jednostki, ale żadną miarą nie pozwala nikogo niesłusznie krzywdzić i to w sposób tak jaskrawy, tak wyzywający!

Nie rokujemy lwowskiej dyrekcyi kolejowej laurów na tej drodze!

Kiedy nareszcie otrzymamy nasz własny węgiel?

Dużo i obszernie pisze się i mówi o kryzysie węglowym w Polsce. Tymczasem odpowiedzią w całej sprawie jest zupełnie prosta matematyczna kalkulacya. Wydobywamy obecnie w obrębie naszych dzisiejszych granic państwowych mówiąc z gruba

pół miliona ton miesięcznie.

Przypuśćmy, że najidealniejsza gospodarka organów państwowych i zarządów kopalń, najbardziej obywatelska i wydatna praca górników, wprowadzenie wszelkich ulepszeń technicznych powiększą razem produkcyę krajową, powiedzmy nawet do trzech czwartych miliona ton miesięcznie. Wszystko to nie będzie dla nas załatwieniem sprawy, albowiem

nasze minimalne potrzeby wynoszą przeszło półtora miliona ton miesięcznie

czyli, że będzie nam zawsze brakowało przynajmniej połowy niezbędnego węgla.

A jednocześnie obok — na Śląsku Górnym i Śląsku Cieszyńskim — czyli w Polsce mamy kopalnie węgla,

które są w stanie wyprodukować trzy razy więcej co nam brakuje

tylko, że na tych kopalniach gospodarzą Niemcy i Czesi. Że dobrowolnie od nich należnego nam węgla nie dostaniemy, to było z góry wiadomem. Właśnie może dlatego została jeszcze przed szeregiem miesięcy utworzona w Morawskiej Ostrawie pod przewodnictwem amerykańskiego pułk. Goodyeara specyalna międzynarodowa komisya węglowa z udziałem państw związkowych, oraz wszystkich krajów, zainteresowanych w produkcyi zagłębia Górnośląskiego, Ostrawsko-Karwińskiego i Dąbrowskiego. Komisya miała na celu ustalenie zasad sprawiedliwego podziału produkcyi wszystkich tych trzech zagłębi, pomiędzy Polskę, Czechy, Niemcy i pozbawioną węgla prawie zupełnie Austryę. Przyjęto też na komisyi jednomyślnie, że wszystkie wspomniane państwa otrzymają węgiel w stosunku prostym do tych ilości, które otrzymywałyby z rzeczonych zagłębi przed wojną. Polska musiałaby w związku z tem otrzymać ze Śląska Górnego i Cieszyńskiego ilość węgla, wystarczającego w zupełności do pokrycia obecnych braków.

Uchwała komisyi została przyjęta przed dwoma przeszło miesiącami, tymczasem

po dziś Polska nie otrzymuje z poza kordonu nic,

z wyjątkiem odbieranych już dawniej znikomych zupełnie ilości węgla ze Śląska Cieszyńskiego, oraz z wyjątkiem 75 tysięcy tonn miesięcznie od Niemców w zamian za sprzedane im po niełagodnej cenie kartofle i naftę.

Podobno wprowadzenie w życie postanowienia komisyi odwleka się z braku ostatecznej decyzyi Rady międzysojuszniczej w Paryżu. A tymczasem my tu w Polsce marzniemy, koleje nasze nie mogą chodzić i przemysł z takim trudem uruchomiony, staje z braku opału. A tymczasem nasz polski węgiel idzie na konkurencyjne fabryki czeskie i niemieckie.

PRENUMERATĘ na „Dziennik Ludowy" można uiszczać u sekr. Budzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródecka l. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4 do 6 wieczorem.

Orgie paskarstwa a urząd walki z lichwą.

Lwów, 25. listopada.

Drożyzna szalejąca wokoło jest nie do wytrzymania. Z każdym dniem paskarze nie mając żadnego hamulca śrubują ceny artykułów spożywczych, rzecby można. że pod tym względem szał ich ogarnął.

Krupy hreczane, które w czasie taryfy można było kupić w pasku po 18 kor. za 1 kg., dziś ci sami handlarze jawnie sprzedają po 36 koron za 1 kg.

Drzewo 50 kg. tylko z „protekcyi" można otrzymać za 50 kor. — i to nierębane.

Obecny Urząd zwalczania lichwy ogłosił, że wszelkie podobne nadużycia będzie surowo tępić i karać — lecz nic podobnego nie słychać.

Jednostki, tak po znajomości zdzierane przez paskarzy, boją się donosić o tem do wspomnianego urzędu — bo następnie w krytycznym czasie nie otrzymają żadnego artykułu im potrzebnego w najkrytyczniejszym czasie.

Poprzedni Urząd zwalczania lichwy wysyłał stale własnych agentów, którzy jak detektywi tropili paskarzy tak, że w każdej chwili lichwiarz obawiał się czy nie będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

Dzisiejszy Urząd niewiadomo co obecnie czyni, czy może spi po tych nadmiernych pochwałach i uznaniach przy swojem narodzeniu?

Obiecywano zrazu, że zniesienie taryfy będzie próbne, a z ewentualnem pogorszeniem się stosunków znowu się ją wprowadzi w życie.

Dziś stosunki życiowe i drożyzna są nie do zniesienia dłużej — czas przeto najwyższy wprowadzić ją nanowo w życie, a zreformowany Urząd walki z lichwą zreformować ponownie i — pobudzić go do czynu!

Następstwem drożyzny stosunki bezpieczeństwa stają się z dnia na dzień gorsze. Każdy dzień przynosi coraz to liczniejszy szereg napadów rabunkowych, włamań i kradzieży, których przyczyną jest nędza mas bez względu na stanowisko społeczne. Wpierw przeto należy toczyć walkę z bandytyzmem paskarskim, bo ze zwalczeniem drożyzny poprawią się i stosunki bezpieczeństwa publicznego.

—o—

Głos żydowski

w SPRAWIE STANOWISKA ŻYDÓW W CIESZYŃSKIEM.

„Jüdische Korrespondenz", organ Żydów ortodoksalnych, z 7 listopada b. r. rozbiera w artykule

kwestye zachowania się Żydów w sprawach wschodniej Galicyi oraz Cieszyńskiego.

Rozstrzygnięcie losu wschodniej Galicyi podobnie jak rezultat plebiscytu w Cieszyńskiem dotykają bezpośrednio interesów żydowskich, a zatem muszą być rozpatrywane z punktu widzenia wyłącznie interesów żydowskich. Co się tyczy wschodniej Galicyi z punktu widzenia żydowskiego

prowizoryum byłoby katastrofą.

Przez 15 lat prowizoryum kraj ten stałby się dla Żydów prawdziwem piekłem. Tak Polacy jak i Ukraińcy żądaliby głosów żydowskich dla siebie, Żydzi natomiast nikomu by dogodzić nie potrafili. W czasie prowizoryum nie byłoby w tym kraju spokoju i Żydzi by więcej od innych na tem ucierpieli.

I jeszcze jedno:

Zdajemy sobie sprawę z trudności i komplikacyi kwestyi żydowskiej w Polsce. Ale wreszcie znajdzie się jakiś modus vivendi i znaleźć musi, aby umożliwić pokojowe pożycie i Żydów i Polaków. Jeżeli jednak losy wschodniej Galicyi będą przez 15 lat kwestyą otwartą, a następnie uregulowane będą plebiscytem, to wówczas nieuniknione tarcie i napięcie stosunków między Żydami a Polakami we wschodniej Galicyi miałoby ujemny wpływ na wzajemny ich stosunek z całem polskiem państwem. — Dlatego mówimy z żydowskiego punktu widzenia. Nie chcemy prowizoryum.

Cieszyńskie zagadnienie nie jest tak poważne, gdyż tam liczba Żydów nie jest tak wielka. Pozatem niema znowu tak wielkiego napięcia między polskiemi głosami, a głosami tych Niemców, którzy za Czechami ewentualnie głosować będą. Czesi bowiem mieliby widoki powodzenia tylko w tym wypadku, gdyby Niemcy jednomyślnie za nimi głosowali. Dlatego rola głosów żydowskich jest dosyć ważna. W tem przeświadczeniu Czesi rozpoczęli intenzywne zabiegi o głosy żydowskie. Obiecują Żydom „złote góry", byle tylko Żydzi za Czecho-Słowacyą głosować chcieli.

Nie będziemy roztrząsać zasadniczej sprawy przyszłej przynależności Śląska.

Skoro jednak Czesi tak hojnemi obietnicami szafują, musimy im przypomnieć wypadki na Słowaczyźnie, gdzie pogromy, prześladowania i nękanie Żydów są codziennem, z porządku dnia nie schodzącem zjawiskiem, podobnie jak antysemicka nagonka w Czechach i na Morawach, ekscesa w Pradze, Bernie i wielu innych prowincyonalnych miastach, jednem słowem niepewne i smutne położenie Żydów w młodem, a z taką zarozumiałością reklamującem się państwie czecho-słowackiem. To wszystko nie może Żydów usposobić do jakichkolwiek ofiar dla czeskiej sprawy cieszyńskiej. Czeski „Anioł" nie jest taki niewinny, jak go niektórzy agitatorzy przedstawiają. Pustym obietnicom przeciwstawiają się twarde fakta.

Potworny paskarz

Z Krakowa donoszą: W ubiegły piątek wpadła policya krakowska na ślad wielkiego magazynu cukru krystalicznego i kostkowego w mieszkaniu Natana Loewenberga przy ul. Miodowej l. 10, na Kaźmierzu, pochodzącego z Koczyc w Królestwie. Przy rewizyi

znaleziono przeszło 3400 kg. cukru w tem 2300 kg. krystalicznego

w workach po 100 kg., a 1100 kg. cukru kostkowego w paczkach po 50 kg. Loewenberg posiadał wprawdzie koncesyę na fabrykę cukierków lecz od dłuższego czasu fabryki tej nie prowadził i cukier przez swoich faktorów puszczał na pasek. Aresztowano go, a skład zapieczętowano. Magazynowanie tak znacznej ilości cukru, gdy dziesiątki tysięcy rodzin są tego artykułu od paru miesięcy pozbawione, a cena cukru w pasku dochodzi 80 koron, jest zbrodnią w najwyższym stopniu oburzającą. Spodziewamy się, że niegodziwy paskarz będzie z całą surowością ukarany, a skonfiskowany cukier rozsprzedany między konsumy i ludność.

—o—

Oszustwa poborowe w Łodzi.

Dzienniki warszawskie donoszą: Niedawno wykryto w Łodzi wielką aferę poborową, do której wmieszany został por. Władysław Wąsowicz. Na skutek rewelacyi jednego z pism łódzkich por. Wąsowicz, którego w międzyczasie przeniesiono do Warszawy, został zawieszony w czynnościach. Tymczasem śledztwo toczyło się dalej i 19. bm. por. Wąsowicz został aresztowany Przed wojną por. Wąsowicz jako ludowiec kandydował do parlamentu wiedeńskiego.

—o—

PRENUMERATE na „Dziennik Ludowy" można uiszczać u sekr. Budzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródecka l. 69 codziennie w godzinach popołudniowych od 4-tej do 6-tej wieczorem.

Tamże do nabycia „Kalendarz Ludowy" na rok 1920.

Różne.

OGŁOSZENIE KONKURSU. Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza konkurs na dwa posagi po 215 koron dla dwóch biednych sierót po szewcach lwowskich z fundacyi posagowej śp. Jana Nazalewicza z terminem do 31. grudnia 1919 r.

Szczegółowe warunki przyznania posagów są:

1. Przedłożenie metryki urodzin na dowód, że petentka ukończyła 16 rok życia, a nieprzekroczyła 24 rok życia i że jest religii rzymsko katolickiej.

2. Petentka musi się wykazać poświadczeniem właściwego Urzędu parafialnego i komisaryatu dzielnicowego, że jest ubogą sierotą po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu szewcu, który wykonywał zarobkowość swą we Lwowie, oraz że prowadzi moralne, nienaganne życie.

POLSKA MARYNARKA HANDLOWA. „Morning Post" podaje za londyńskim Polskim Komitetem informacyjnym, że kontradmirał Porębski oblicza wysokość importu morskiego do Polski w najbliższym czasie na 4 miliony ton. Program jego przewiduje flotę o pojemności 220.000 ton brutto, czyli 20 parowców po 8.000 dla handlu z Anglią i Francyą i 10 parowców po 3000 ton dla handlu z portami północnymi, resztę zaś mniejszych statków dla handlu z innymi portami.

REWIZYA ZE SKUTKIEM. W mieszkaniu Maryi Szczepańskiej, przy ul. Kętrzyńskiego l. 6, przytrzymano Jana Łozińskiego l. 29 i Michała Solskiego, lat 19, notowanych bez zajęcia. Znaleziono tu 70 różnego rodzaju rzeczy podejrzanego pochodzenia, w tem bagnet i sztylet, oraz dwie chustki ze znakami A. D., pochodzących z kradzieży na szkodę p. Anny Ditrichowej. Wszystkich troje aresztowano, a rzeczy zdeponowano.

SZCZĘŚCIE MU NIE DOPISAŁO. Jan Horodyński z Tarnopola o 7-mej rano usiłował z naładowanym wielkim worem wsiąść do wozu tramwajowego K D. Konduktor na to nie zezwolił i w czasie sprzeczki żołnierz policyjny przytrzymał go. Ostatecznie pokazało się, że w worku było 14 par bucików i zwój materyi, wartości 7.970 kor. które to rzeczy tej samej nocy skradł H. w sklepie p. Furmana przy ul. Krakowskiej l. 14. Rzeczy te oddano natychmiast poszkodowanemu, a Horodyńskiego, który tłumaczył się, że skradł z biedy, osadzono w areszcie.

—o—

Komunikaty.

KLUB RADNYCH P. P. S. odbędzie posiedzenie w środę punktualnie o godz. 6'30 wieczorem w lokalu Rynek 8. Wobec ważności spraw wszyscy członkowie muszą koniecznie przybyć.

POSIEDZENIE SEKCYI KOBIET P. P. S. odbędzie się w czwartek 27 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Rynek 8.

PONIEWAŻ NIE BĘDZIE POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ — odwołuje się zebranie klubu radnych.

POSIEDZENIE PREZYDYUM KOMISYI ZAWODOWEJ odbędzie się we czwartek, dnia 27 bm. o godz. 7 wieczór, w lokalu Rynek l. 8 a posiedzenie pełnej komisyi zawodowej wraz z posłem towarzyszem Żuławskim w piątek, dnia 28 bm. o godz. 7 wieczór w tym samym lokalu.

BACZNOŚĆ ŚLUSARZE TOKARZE ODLEWACZE KOTLARZE! Pełne zebranie wyżej wymienionych w sprawie kooperatywy odbędzie się w sobotę, dnia 29 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku metalowców, ul. Ormiańska l. 31. Sprawy ważne!

BACZNOŚĆ PRACOWNICY MIEJSCY! Dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia odbędzie się sekcyami w następującym porządku i z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór zarządu;
2) Zmiana statutu;
3) Wnioski i interpelacye.

Środa 26 rzeźnia, gazownia i wodociągi.
Czwartek 27 aprowizacya i biura kart aprow.
Piątek 28 teatr o godz. 10 rano.
Sobota 29 czyszczenie miasta zakład pogrzebowy.

Wszystkie zgromadzenia z wyjątkiem teatru odbywać się będą o godz. 6 wieczór punktualnie.

Laskowski, przew. Drobut sekr.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 10.